GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament	
przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60	kwart. zł. 1,80,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79	„ „ 2,36,
pod opaską w Polsce - - - „ 75	„ „ 2,25,
w agenturach - - - - - - „ 70	„ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 53 | Toruń, czwartek 2 lipca 1925 | Rok 3

Wystawa Pomorska w Grudziądzu.

W chwili, gdy czarne krwiożercze kruki niemieckie po obu stronach granic Pomorza niemal do ochrypłości krzyczą o oddanie im tego kraju i drapieżne swe szpony ostrzą, aby je jak najprędzej zatopić w ciele swej ofiary, warto przypatrzeć się bliżej nowej potężnej i przykładnej manifestacji tej dzielnicy.

Nie jest to tym razem manifestacja polityczna, lecz gospodarczo-kulturalna.

Mamy na myśli **wystawę rolniczo-przemysłową, która została otwarta w dn. 26 czerwca w Grudziądzu.**

Nie jest ona wprawdzie I. Wystawą rolniczo-przemysł., ale jest on największą.

Otwarcia dokonał sam p. Prezydent Rzplitej Wojciechowski owacyjnie witany przez przedstawicieli władz i ludność.

Na szczególną uwagę zasługuje przytem przemówienie p. Prezydenta Rzplitej, które podajemy na końcu artykułu.

Wystawa ta zwłaszcza w obecnej chwili jest wymownym dokumentem i świadectwem, że tyle razy wypowiedziane deklaracje o przynależności Pomorzan do Polski nie są czczemi słowami, ale popiera je czyn.

Nie czyn wprawdzie orężny, bo ten jeszcze na razie dzięki Bogu nie jest potrzebny, ale czyn mózgu, mięśni i potężnego wysiłku woli — pracy ciężkiej jak i wytrwałej na niwie kulturalnej i gospodarczej.

Trzeba tylko, aby się przejść przez olbrzymi plac wystawowy, aby stwierdzić, że ta praca jest wielka i wydajna. Na placu obejmującym 100 000 metrów kwadratowych zbudowano 56 pawilonów, z tych 28 kosztem komitetu a 28 kosztem przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. W pawilonach tych wystawiono przeróżne wytwory fabryczne oraz okazy rolnicze, produkty rolne, leśne i hodowli bydła i drobiu. Ponadto w osobnym gmachu umieszczono wyroby rzemieślnicze i zdobnictwo ludowe, a także wystawę sztuki.

Biorąc to wszystko w rachubę, cała wystawa przedstawia się imponująco.

Odpowiedni do tego jest też udział ludności nie tylko z Pomorza, ale niemal ze wszystkich dzielnic Polski.

Łącznie z wystawą odbywają się też w Grudziądzu zjazdy różnych zrzeszeń i organizacyj zawodowych a także politycznych. **Odbył się więc zjazd rzemieślników, kupców, rolników itp.**

Wystawą zainteresowały się też urzędy państwowe, wystawiając osobne pawilony. Szczególnie wspaniale przedstawia się pawilon z wieżą marynarki polskiej.

Elektrownia grodecka popisuje się wieczorem koncertami radjowemi a dla publiczności przywykłej do kin, produkuje się wieczorem przedstawienia filmowe. Trzeba jeszcze dodać, że do uprzyjemnien. pobytu na wystawie przyczyniają się dwie orkiestry jedna dzienna a jedną wieczorna fontanna zbudowana przed główną kolumnową bramą oraz inne upiększenia.

Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe omówienie wystawionych przedmiotów.

Może uczynimy to jeszcze później. W każdym razie zaznaczyć należy, że wystawa pomorska jest imponującym przykładem, czego wspólnemi siłami przy wytężonej pracy i woli dokonać można i świadczy ona, że Pomorze nie jest jakąś przylepką Polski, ale jej **żywą, istotną i wartościową częścią.**

A dalej, że Polacy **nie tylko potrafią utrzymać ten stan gospodarczo-kulturalny na Pomorzu, jaki zastali, ale go nawet znacznie posunąć naprzód i udoskonalić,** a przedewszystkiem, że Pomorze jest polskie i nim pozostanie.

W dzisiejszej chwili, gdy na polu gospodarczem panuje ogólny zastój, gdy dawają się we znaki rany poniesione podczas wojny, nie tylko w naszem państwie, ale na całym świecie, wystawa ta i z tego punktu widzenia nabiera pierwszorzędnego znaczenia dla Pomorza i dla Polski.

Przemówienie Prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego po otwarciu wystawy pomorskiej w Grudziądzu.

Podczas obiadu w sali restauracyjnej na placu wystawowym wygłosił p. Prez. Wojciechowski w dniu otwarcia wystawy następujące przemówienie:

Znając Was, Wasze zamiłowanie do pracy i umiejętność organizowania się, nie wątpiłem, że ta Pierwsza Wystawa Pomorska, która miała zobrazować Wasze wysiłki oraz rozwój rolnictwa i przemysłu, wypadnie dobrze. Muszę jednak że przyznać, **że oczekiwania moje znacznie zostały przekroczone przez rzeczywistość, jaką nam daliście.**

Istotnie należy tę wystawę nazwać nie tylko pierwszą, **ale pierwszorzędną. Chciałbym, aby jak najwięcej obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy w tym czasie zwiedzają Polskę, skierowało swe kroki tutaj do Grudziądza, aby poznali jak cenną dzielnicą Rzplitej jest Pomorze i jak Pomorze dzielnie pracuje i jak umiejętnie organizuje się.** Parokrotnie w przemówieniach swych wspominaliśmy o pewnym niepokoju, jaki pogłoski na forum międzynarodowem o rewizji naszych granic zachodnich u Was wywołały. Widzę, że ten niepokój nie umniejszył Waszych chęci i zdolności do pracy, **lecz przeciwnie, zdwoił jedną z największych Waszych zalet — energję.** Aczkolwiek podkreślacie tę wielką zaletę Waszą, że liczycie przedewszystkiem na siebie samych, muszę jednakże wspomnieć, **ŻE SPRAWA POMORZA NIE JEST TYLKO SPRAWĄ WASZĄ. SPRAWA POMORZA JEST SPRAWĄ POLSKI CAŁEJ, SPRAWĄ JEJ EGZYSTENCJI — I ŻE ŻADEN RZĄD, ŻADEN SEJM, ŻADEN PREZYDENT RZPLITEJ NIE DOPUŚCI DO TEGO, ABY PRZEDSTAWICIELE POLSKI ZASIADALI DO STOŁU, MAJĄCEGO ZA PRZEDMIOT REWIZJĘ NASZYCH GRANIC.**

Nie jest to tylko moje osobiste przekonanie. **Chcę Was utrwalić w tej wierze, że takie jest uczucie całej Polski.** Te nieszczęsne chwile dalekiej przeszłości naszej, kiedy lekceważyliśmy sprawę morskiego wybrzeża, **już się nigdy nie** powtórzą. Dziś jest to tak powszechnie zrozumiane, że w kołach odpowiedzialnych owe pogłoski niepokoju nie wywołały. Każdy z miejsca odpowiadał: **O tem nikt z nas traktować nie może!**

Niepokój może górować w sercach ludzi, którzy żyją dniem dzisiejszym a każdy, kto patrzy w przeszłość, **Nie MOŻE MIEĆ ŻADNEJ WĄTPLIWOŚCI, ŻE POLSKA JEST NIEPODZIELNA A POMORZE NIEODŁĄCZNĄ CZĘŚCIĄ POLSKI I WSZYSCY POLACY, JAK JEDEN MĄŻ, STANĄ W OBRONIE CAŁOŚCI RZPLITEJ I PRZYNALEŻNOŚCI POMORZA DO POLSKI.**

To przekonanie niech wzmocni tych, którzy poddawali się zwątpieniu i zapewni im spokój duchowy przy pracy. **Nikt w Polsce nie będzie handlował ziemią polską, tem bardziej, gdy prowadzi ona nas do morza.** Zachęcając Was nadal do takiego pozytywnego traktowania sprawy, ażeby na zdwojone wysiłki wroga odpowiadać zdwojoną pracą, jeszcze raz wznoszę toast:

Niech żyje, rozwija się Pomorze na chwałę Polski!

Zjazd Rady naczelnej Z. L. N.

W sobotę dnia 27-go 6. w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej Związku Lud. Nar. Toczyły się one w 30-lecie założenia „Przeglądu Wszechpolskiego“, który dnia 1-go lipca 1895-go roku objął we Lwowie Roman Dmowski. Zjazd był bardzo liczny, przybyli nań prezes honorowy Zw. Lud. Nar. R. Dmowski, posłowie i senatorowie, członkowie Rady, delegaci wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Obrady zagaił prezes Rady Naczelnej poseł St. Głąbiński, oddając hołd pamięci zmarłych pracowników narodowych ś. p. Zbigniewa Paderewskiego, Juljusza Sykały, Józefa Guzowskiego i Cecylji Niewiadomskiej.

Pierwszy referat wygłosił Roman Dmowski, przemawiając na temat stanowiska mocarstwowego Polski i płynących z tej racji obowiązków współczesnego Polaka.

Pos. Stan. Kozicki zobrazował obecne położenie międzynarodowe i na tem tle wskazania dla polityki polskiej.

Pos. Stan. Głąbiński przedstawił sytuację parlamentarną i omówił aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i finansowe.

Po przerwie obiadowej pos. Med. Kozłowski zreferował zagadnienia samorządowe, nad któremi rozwinęła się krótka dyskusja, zamknięta odpowiedniemi uchwałami.

Zkolei przeprowadzono dyskusję nad trzema początkowemi referatami zasadniczemi. Zabierali w niej głos m. in. R. Dmowski, (dwukrotnie) M. Seyda, St. Głąbiński, Wł. Kucharski, R. Rybarski, J. Drobnik.

W drugim dniu obrad Rady Naczelnej Związku Ludowo - Narodowego wygłosił referat o reformie rolnej poseł Swiecki. Sprawozdanie zarządu głównego złożył poseł J. Załuska, sprawozdanie wydziału społecznego pos. W. Staniszkis. O pracy organizacyjnej referował pos. K. Wierczak.

Po dyskusji i wnioskach uchwalono absolutorjum zarządowi klubu parlamentarnego i przyjęto do wiadomości oświadczenie zarządu Klubu, że pertraktacje rządu z Kołem Żydowskiem zostały zainicjowane przez rząd bez porozumienia się ze stronnictwem. Do klubu parlamentarnego wystosowano rezolucję zwiększenia nacisku na rząd w kierunku przestrzegania w większej mierze oszczędności w wydatkach państwowych. W sprawie samorządu uchwalono rezolucję, ustalającą konieczność zachowania polskiego charakteru miast. W sprawie reformy rolnej ustalono konieczność zmiany ustroju rolnego i zwiększenia zdrowych gospodarstw rolnych przy zastosowaniu praworządności i dla zwiększenia wytwórczości krajowej. W tym celu wezwano klub do zgłoszenia odpowiednich zmian do projektu. Poza tem wezwano klub parlamentarny do opieki nad rzemiosłem i kupiectwem.

Kompetencje inspektora generalnego wojsk.

Sejmowa komisja spraw wojsk. przyjęła na czwartkowem posiedzeniu artykuły, dotyczące generalnego inspektora wojsk wedle propozycji ref. posła Stefana Dąbrowskiego (Chrz. Nar.), Przyjęty jednogłośnie tekst artykułów brzmi:

art. 13 — inspektor generalny wojsk:

a) w imieniu ministra ustala wytyczne w dziedzinie bezpośrednich przygotowań do wojny i w zakresie planów operacyjnych oraz planów mobilizacji koncentracji. W sprawach powyższych wydaje szef sztabu generalnego wskazówki. Organizację planów operacyjnych, mobilizacji i koncentracji opracowuje pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego sztab generalny jako organ pracy generalnego inspektora wojsk w tym zakresie i zatwierdza minister spraw wojsk. na wniosek generalnego inspektora wojsk. Generalny inspektor wojsk kieruje pracą inspektorów armji i inspektorów broni w odniesieniu do zadań, oczekujących ich na wypadek wojny oraz kieruje grami wojennemi i manewrami.

We wszystkich sprawach zasadniczych, dotyczących przygotowania obrony państwa opinjuje i podpisuje projekty szefa sztabu generalnego przed przedłożeniem ich do decyzji ministra.

b) Generalny inspektor wojsk wykonywa bezpośrednio lub pośrednio przez inspektorów armji, inspektorów broni i inspektora szkół inspekcje dowództw oraz wszystkich formacyj broni i służby.

c) Generalny inspektor wojsk stawia wnioski na obsadę wyższych dowództw, przewidzianych na wypadek mobilizacji, opinjuje obsadę pokojową wyższych dowództw, wydaje opinję o wyższych dowódcach i stawia ministrowi spraw wojsk. wnioski na obsadę stanowisk szefa sztabu generalnego, inspektorów armji, inspektorów broni i inspektora szkół.

Art. 14: Inspektorowie armji, inspektorowie broni i inspektor szkół podlegają bezpośrednio generalnemu inspektorowi wojsk.



FENG - JU - SZIANG,
generał chiński przyjaciel bolszewików, stojący na czele ruchu przeciw-angielskiego

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI W GDYNI.

Gdynia, 29. 6. (PAT.)

Dn. 27 b. m. w południe przybył tu p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie ministra rolnictwa i dóbr państw. p. Janickiego, wojewody pomorskiego p. dra Wachowiaka, dyrektora departamentu marynarki handlowej p. Chrzanowskiego oraz swej świty. O godz. 6.30 rano nastąpił odjazd z Grudziądza samochodami drogą, wiodącą przez najpiękniejsze okolice naszego Pomorza, t. zw. kaszubską Szwajcarję. W przejeździe przez Gniew, Starogard, Kościerzynę, Kartuzy i Wejherowo p. Prezydent był owacyjnie witany przez miejscową ludność, domy zaś tych miast przystrojone były flagami o barwach narodowych i zielenią.

Po zwiedzeniu portu i nadbrzeży p. Prezydent wsiadł wraz z częścią towarzyszących mu osób na torpedowiec „Kaszub", reszta zaś osób przeszła na pokład torpedowca „Mazur". W tej chwili podniesiono na „Kaszubie" flagę Prezydenta Rzplitej i oba statki odbiły od lądu, kierując się na Hel. Niezwykle sympatyczną owację zgotowali dostojnemu gościowi rybacy z Helu o-bu narodowości. Mianowicie kilkadziesiąt kutrów, udekorowanych flagami narodowemi i kwieciem wypłynęło na pełne morze na spotkanie torpedowców, wiozących gości i zrównawszy się z torpedowcami, eskortowało je do portu, poczem przedefilowało przed niemi. Po wyjściu na ląd p. Prezydent udał się na szczyt latarni morskiej na Helu, przyglądając się wspaniałej panoramie, roztaczającej się z wysokości latarni na kilkadziesiąt kilometrów w promieniu. Następnie p. Prezydent serdecznie witany zarówno przez ludność miejscową, jak i czasowo przebywających tutaj letników, przeszedł przez całą wieś rybacką, wypytując się z zainteresowaniem o tryb życia, warunki pracy i urządzenia domowe jej mieszkańców, poczem zatrzymał się na krótki odpoczynek w domu puckiego wydziału powiatowego. Tu wręczono dostojnemu gościowi od towarzystwa przyjaciół Helu bukiety kwiecia. Po obejrzeniu portu rybackiego p. Prezydent odpłynął na „Kaszubie" zpowrotem do Gdyni.

Następnie po zwiedzeniu Radłowa p. Prezydent wrócił do pociągu, gdzie odbył się obiad wydany przez p. Prezydenta dla przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych. W obiedzie wzięli udział m. i. p. minister Janicki, p. wojewoda Wachowiak, komandorzy Swirski i Unrug, komendant policji wojewódzkiej insp. Wizimirski oraz dowództwo torpedowców „Kaszub" i „Mazur". O godz. 8.20 odjechał p. Prezydent Rzplitej drogą na Kokoszki, Kartuzy, Iłowo — do Warszawy.

TABLICA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W TORUNIU.

Toruń, jako stolica województwa, oddawna już powinien był posiadać grób Nieznanego Żołnierza. W tej myśli utworzony już był nawet komitet, który postawił sobie za cel wzniesienie w naszem mieście pomnika czci dla krwawej ofiary tysięcy nieznanych bohaterów; zamierzano w tym celu odpowiednio przerobić obelisk Bismarcka przy ul. Bydgoskiej.

Aż oto szlachetna dłoń nieznanego ofiarodawcy w sposób nader prosty rozwiązała to doniosłe zagadnienie: w noc z 27 na 28 czerwca złożyła w skwerze przed kościołem garnizonowym a więc w miejscu najbardziej do tego odpowiedniem, płytę granitową z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu".

Wczoraj w poniedziałek 29 czerwca odbyło się w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, miejskich, delegacyj, towarzystw, korporacyj i cechów oraz nieprzeliczonych rzesz ludności poświęcenie płyty.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym przed płytą zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Ewert-Krzemieniewskim i p. generałem Hubischtą na czele. W zastępstwie prezydenta miasta obecny był p. wiceprezydent Jankowski. Wartę honorową przy płycie pełnili podoficerowie 63 pp., prócz tego przed płytą uszykowała się kompanja honorowa tegoż pułku, ze sztandarem i orkiestrą.

Do zebranych przemówił ks. dziekan Sienkiewicz, podnosząc w krótkich słowach znaczenie takiej płyty, jako wyrazu hołdu i uwielbienia dla tych, co to nikomu nieznani, ani przez nikogo nie grzebani złożyli życie swe w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, szczątki zaś ich cielesne rozsiane są po całej kuli ziemskiej

Po odczytaniu aktu ks. dziekan poświęcił płytę, poczem wieńce złożyli p. gen. Hubischta w imieniu wojskowości, p. wiceprezydent Jankowski w imieniu miasta, toruński hufiec harcerski oraz przedstawiciele 7 drużyny harcerskiej z Bydgoszczy bawiącej w Toruniu na zlocie. Po odegraniu mazurka Dąbrowskiego przed płytą przedefilowały: kompanja honorowa 63 pp., oddziały harcerskie oraz delegacje zrzeszeń i cechów z chorągwiami. Cały plac św. Katarzyny i przyległe ulice zapełniony był tłumami publiczności.

BEZCZELNE PRETENSJE ŻYDOSTWA.

Warszawa, 29. 6. (tel. wł.).

Rozmowy między rządem p. Wł. Grabskiego a przedstawicielami klubu żydowskiego prowadzone były poufnie. Ich treść nie jest nam znaną i w tym względzie jedyne źródło informacyjne (czy ścisłe?) stanowi prasa żydowska.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd" podaje za „Iewish Chronicle", iż przywódcy żydowscy wysunęli następujące żądania:

„Pełne równouprawnienie dla Żydów, zniesienie wszelkich ograniczeń w armji i w służbie państwowej, przy zawieraniu kontraktów na dostawy rządowe; zniesienie wszelkich ograniczeń szkolnych; gwarancje przeciw antysemickiemu interpretowaniu obowiązujących praw; **zmiana ustawy o odpoczynku niedzielnym; złagodzenie systemu podatkowego, stosowanego wobec Żydów; zakaz bojkotów żydowskich;** udzielanie kredytów przez banki państwowe Żydom na tych samych warunkach, co chrześcijanom; prawo używania języka hebrajskiego lub żydowskiego na zgromadzeniach; **subsydja państwowe dla szkół hebrajskich i żydowskich;** wreszcie ustalenie prawa o gminach żydowskich".

Żydzi poruszyli także sprawę nie istniejącego zresztą „numerus clausus", aplikacji sądowej Żydów, żydowskiego banku emigracyjnego itd.

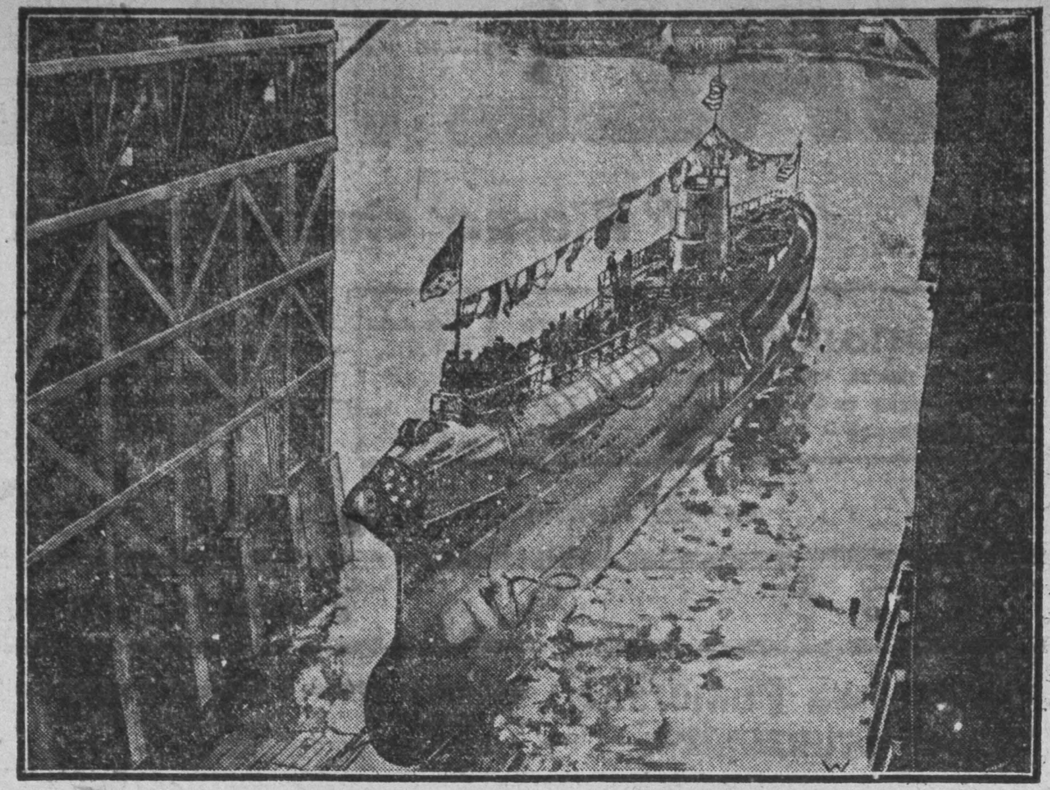
FRANCJA.

WOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Izba deputowanych przyjęła 330 głosami przeciwko 340 całość projektów finansowych rządu.

INFLACJA FRANKA.

Projekt ministra Caillaux, zmierzający do usunięcia trudności skarbowych oraz do zmniejszenia długu wojennego przewiduje zwiększenie kredytu państwa w banku francuskim o 6 miljardów franków, wskutek czego maksymum wysokości emisji banknotów podniesione zostanie z 45 do 51 miljardów franków. Projekt upoważnia następnie ministra finansów do wypuszczenia pożyczki, zastrzeżonej jedynie dla posiadaczy bonów obrony narodowej. Dekret ustala kwotę procentową oraz warunki pożyczki. Maksymum wysokości długu płynnego skarbu pokrywane będzie sumą, jaka osiągnięta zostanie w dniu zamknięcia subskrypcji wspomnianej pożyczki.



Największy statek podwodny zbudowany niedawno w Anglji. Obrazek nasz przedstawia go właśnie w chwili, gdy wpływa na morze.

POTRZEBA POLSKIEJ KSIĄŻKI.

Przeglądając kolejno książki „Bilbljoteki Domu Polskiego" zwróci uwagę każdego staranny dobór pod względem treści i autorów. Z wydanych dotychczas przez „Bibljotekę" książek widać, że Redakcja tego ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa zwraca baczną uwagę na literaturę narodową — i słusznie. Pogoń za nowościami literackiemi obcemi nie jest wlskazana jeśli chodzi o szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Wychowywać i pełne zadowolenie polskiemu czytelnikowi dawać może tylko książka polska.

A zadanie to właśnie spełnia Bibljoteka Domu Polskiego" w zupełności.

Co niwa polska powiedziała Wł. Klebie.

(Ciąg dalszy).

Pewnego bowiem razu odbywało się jakieś zebranie stronnictwa narodowego, na którem obecny był **także** Władek. Ale nie w celu wysłuchania mówcy narodowego i poinformowania się o sprawach bieżących, lecz przeciwnie celem przeszkadzania i zakłócania porządku obrad.

Kiedy więc udało mu się uzyskać głos, zaczął w sposób jak najbardziej podburzający i wichrzycielski lżyć Polskę i jej rządy i szczuć stany chłopskie i robotnicze przeciw innym stanom. Trudno powtórzyć nawet te wszystkie obelgi, które on rzucał pod adresem państwa, władz i społeczeństwa.

Wbrew oczekiwaniu jego przemówienie nie zyskało sobie tego poklasku, jak zwykle, co go wprawiło jeszcze we większe rozgorączkowanie.

Zauważył to przewodniczący i referent, i pozwolili mu się wygadać swobodnie do końca. A potem referent, któremu udzielił celem odpowiedzi przewodniczący głosu, zpytał się spokojnie:

— Czy to wszystko, panie Kleba, co powiedzieć umiecie?

— Tak, chcę mieć odpowiedź! krzyczał zaperzony Władek.

— Oto ja jej panu nie dam — odpowiedział mówca — bo ubliżyłbym sobie, a przedewszystkiem majestatowi naszej Ojczyzny, którą pan w najordynarniejszy sposób zelżył, gdybym panu odpowiedział. Uważam za słuszniejsze udawać, żem pana wcale nie słyszał. Żem nie słyszał, iż tak mówił Władysław Kleba chłop polski, którego ta ziemia polska wykarmiła i którą on kochać i cenić, a nie lżyć powinien. Bo też istotnie tak nie przemawia chłop polski, który nadomiar posiada spory kawał straconej spowodu niezgody a potem dzięki zrządzeniu opatrzności odzyskanej ziemi. Te słowa bowiem, które się tu objały o nasze uszy jak fala jadowitych komarów, to nie były słowa chłopa polskiego, to były plewy, które wiatr bolszewicki przenosi z po za kordonu granicznego. Niech raczej odpowie panu, panie Klebo, własna pańska rola, własna pańska posiadłość, inwentarz i zbiory. Spojrz pan na swe niwy, na swe zboża, porównaj je ze zbożem innych sąsiadów, a przekonasz się, dokąd prowadzą pańskie hasła i dążenia. — Czy taką gospodarką chcesz stworzyć dobrobyt w kraju, nakarmić głodnego i odziać obdartego? — Tak, zapytaj się twej niwy... ona ci odpowie.

Huczne brawa odezwały się na te słowa z krzeseł, na których siedzieli narodowcy — gospodarze, co znali wichrzycielstwo Kleby i marny stan jego gospodarki: Władek zaś ugodzony w niezwykle czułe miejsce, wściekły i czerwony jak burak pobiegł do bufetu, aby zalać zgryzoty i wstyd. Ale ponieważ przy bufecie ze względu na dzień świąteczny wódki nie dostał, pobiegł do swego żydka — karczmarza, gdzie już czekano na relację z zebrania i nie szczędzono mu poczęstunku.

Jaką miarę opary wypił tego dnia, ile nawygadywał w obecności równych sobie kompanów i najemników, wrogów Polski i kiedy się ta pijatyka skończyła, Kleba świadomy sobie nie był. Kiedy jednak skierował chwiejne swe kroki ku domowi, na niebie już świtać zaczęło i blade, mdłe światło nadchodzącego dnia oświatlało w zarysach lasy, łąki, rzeki i niwy.

Lekki poranny wiatr poruszał łagodnie dojrzewającemi już kłosami zbóż i szeleszczał tajemniczo wśród gałązek przydrożnych drzew. Z pagórka wznoszącego się ponad okoliczne pola dostrzegł już swe zagony i niwy. Zaczął im się przyglądać uważniej. Może tak, jak jeszcze nigdy. W uszach wciąż dźwięczały mu słowa mówcy narodowego:

— Zapytaj się twej niwy, ona ci odpowie. — Kłuły go one jak szpilki z ropalonemi końcówkami.

Władek nie przeczył, że wydajność jego gospodarstwa była daleko mniejsza, niż wszystkich innych gospodarzy, pomimo, że posiadał glebę bardzo urodzajną, bodaj najurodzajniejszą. Była jedynie zaniedbana.

Nie zwracał jednak na to uwagi zajmując się jedynie obcemi wichrzycielskiemi hasłami, które urzeczywistnić pragnął. Dzisiaj... dzisiaj patrzył uważniej... mimo zaprószonej alkoholem głowy.

Zakołysał się chwiejnym krokiem do swoich pól, usiadł na suchej kopce trawy, skoszonej przedwcześnie, aby czem odżywić konie, i zaczął dumać.

Jakże mizernie, jakże ubogo przedstawiały się jego zboża wobec zbóż sąsiadów. — Wprost litość brała. Rzadkie, niskie łodygi, krótkie drobne kłoski zaduszone niemal zielskiem i mietlicą. Mówca wiecowy miał rację. Wiedział, gdzie słaba strona Władka i w nią ugodził.

Klebę w pierwszej chwili porwała wściekłość. Chciał się zerwać i podpalić zboże sąsiadów. Ale głowę jego i całe ciało opanowała taka niemoc, że nie umiał się udźwignąć. Zdawało mu się, że popada w sen, w zamroczenie.

Trwało to jednak chwilkę tylko. Było to zapewne tylko złudzenie. Nie, naprawdę Władek czuł, że czuł całkiem rzeźki, a nawet, co więcej całkiem trzeźwy. Jeno jakieś dziwy się koło niego działy! Zdawało mu się, że to zboża, te kłosy takie drobne i nędzne jakoś tajemniczo szumią, szepcą, jakby z nich wydobywały się ludzkie dźwięki. Nie mógł ich zrazu zrozumieć, bo były zbyt ciche, słabe. Ale powoli stawały się one coraz głośniejsze coraz wyraźniejsze. Kleba słuchał:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd Nauczycielstwa Pomorsk. w Grudziądzu

W myśl uchwały V. Walnego Zjazdu delegatów Okręgu Pomorsk., z okazji I. Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu urządzamy w dniu 5. lipca Zjazd nauczycielstwa pomorskiego w Grudziądzu.

Aby dać możność kolegom, koleżankom zapoznania się z wytworami rolnictwa i przemysłu pomorskiego, Zarząd Okręgu Pomorskiego wyjednał w M. O. P. urlopy na dzień 5. i 6. lipca dla uczestników zwiedzających Wystawę. W głębokiem przekonaniu, że nauczycielstwo pomorskie krzewiące kulturę i oświatę na rubieżach zachodnich Rzeczypospolitej, weźmie udział w zwiedzeniu Wystawy a zarazem skorzysta z referatów naukowych na zjeździe, Zarząd Okręgowy postarał się o ulgowe bilety dla zwiedzających oraz przygotował kwatery w seminarjum nauczycielskiem (zabrać koc i jasiek). Bilety na Wystawę oraz karty uczestnictwa na Zjazd wydawać będziemy w biurze naszem, Rynek 15. (4. lipca od 6. do 8 po południu i 5. lipca od 7.30 rano).

PROGRAM.

1. 8.30. Msza św. w kościele seminarjum.
2. 9.30. Przywitanie na auli gimnazjum żeńskiego przy Trynkowej.
3. Referaty: a) p. posła Sołtyka, prezesa Sejmowej Komisji Oświatowej: O konieczności reformy szkoły polskiej. b) Referat p. posła Romockiego: Położenie gospodarcze i finansowe Polski.
4. Przerwa obiadowa.
5. Dowolne zwiedzenie Wystawy.

Wobec znaczenia Wystawy, i doboru referentów i aktualnych referatów, wzywamy Was, Szan. Koleżanki i Szan. Kolegów do wzięcia udziału w zwiedzeniu Wystawy.

Zarząd Okręgu Pomorskiego:
(—) A. Nowicki, prezes
(—) A. Kwiatkowski, sekretarz.

KALENDARZ.

Środa	Czwartek	Piątek
1	2	3
Juljusza M.	Naw. N. M. P.	Anatolja

Wiadomości potoczne.

—* **Straszny wypadek na Wiśle.** — W poniedziałek o godzinie 5-tej po połud. wyruszyła łodzią z przystani Klubu Wioślarskiego wycieczka do Czerniewic w liczbie pięciu osób. W pobliżu ruin Zamku Złotoryjskiego niezwykle wysoka fala spowodowała wywrócenie się łodzi. Załoga przez 40 min. walczyła z rozhukan. żywiołem, nim jednak nadeszła pomoc dwie osoby mianowicie pp.: komisarz policji polit. Władysław Cellary i kom. pol. krymin. Alfons Mayer— utonęły. Pozostali pp.: L. Galczyński, T. Banko i R. Kotarski uratowali się.

—* **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś przed południem pomiędzy godziną 10 a 11-tą dorożka samochodowa nr. 17 przejechała na Rynku Staromiejskim czteroletnią córeczkę p. Horeni, zamieszkałej przy ul. Panny Marji. Na szczęście dziecko otrzymało lekkie tylko obrażenia. W interesie bezpieczeństwa publicznego należałoby w dniach targowych pomiędzy godziną 9-tą a 12-tą wstrzymać na Rynku Staromiejskim po stronie Dworu Artusa przejazd wszelkich aut i powózek. W kierunku przedmieścia Bydgoskiego lub dzielnicy około gazowni miejskiej położonej prowadzi wygodna droga ul. Łazienną przez plac św. Jana i ul. Kopernika lub też Chełmińską, Franciszkańską i Wałami. Na Rynku Staromiejskim ruch pieszy czyniących zakupy jest zbyt wielki, ażeby pozwalał na swobodną komunikację aut i powózek.

—* **Z targu.** Targ wczorajszy przyniósł nam dalszą nowalję w owocach a mianowicie: maliny, które sprzedawano po 1 zł za litr. Prócz tego były porzeczki po 75 gr oraz agrest po 70 gr. Dowóz ogrodowizny był bardzo obfity. Groch w strączkach sprzedawano po 30—40 gr, marchew po 10—15 gr za wiązkę, kalarepa po 40—60 gr za mendel, szpinak po 20—40 gr, buraki po 20 gr, ziemniaki po 20 gr, szparagi po 0,50—1,00 zł za funt, sałata po 5 gr za główkę i ogórki po 50 gr i więcej za sztukę. Rzodkiewki sprzedawano po 25 gr za 3 wiązki.

Za jagody żądano tym razem 40 gr za litr, taką samą cenę również i za jagody czarne; za kurki 35—40 gr. Pomidory spadły w cenie na 2,50 zł.

Cena masła uległa zniżce; funt kosztował 1,00—1,40 zł, mendel jaj 1,50—1,60 zł. Ruch targowy bardzo ożywiony.

SPRAWOZDANIE
z targu na trzodę chlewną w Toruniu
z dnia 25. czerwca 1925 r.

Spędzono na Targowicę miejską przy rzeźni:
50 tuczników, 28 warchlaków, 51 prosiąt, 6 kóz.

Płacono za: Świnie tuczne żyw. wagi 30 funt: 52 — 60 zł.
Warchlaki: poniż.: 35 kg. 30 — 40 zł. powyż.: 35 kg. 50 — 55 zł.
Prosięta: za parę 25 — 35 zł.
Kozy: za sztukę 10 — 15 zł.
9. Podkłady kolejowe, sosnowe, dębowe, bukowe każdego typu.
10. Sosnowy materjał budowlany, 30, 33, 40, 50 mm grubości.
11. Okrąglaki dębowe, średnicy 30—40 cm, długość od 6 m.
12. Drzewo opałowe miękkie.

W zaofiarowaniu były:
1. Bale i deski brzostowe.
2. Kloce jesionowe i klonowe jeszcze na pniu.

Z KRAJU.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

W niedzielę 28 bm. odbędą się święcenia 12 diakonów na kapłanów. Są to następujący księża, którzy odprawią pierwszą mszę św. Ebertowski 1 lipca w Czersku, Goga 29 czerwca w Grudziądzu, Gołuński 1 lipca w Dąbrówce, pow. starogardzki, Kalinowski 30 czerwca w Pelplinie, kaplica seminaryjna, Kikul 20 czerwca w Zwiniarzu, pow. lubawski, Konnak 1 lipca w Złotowie, Krause 1 lipca w Lubichowie, pow. starogardzki, Łabenz 1 lipca w Wrockach, pow. brodnicki, Michholz 1 lipca w Wejherowie, Sobisz 1 lipca w Sulęczynie. pow. kartuski, Wardzyn 1 lipca w Sianowie, pow. kartuski.

GMINA PIASKI DOŁĄCZY SIĘ DO PODGÓRZA.

Podgórz. Stosownie do uchwały z dnia 4. bm. odbyła się 24 bm. o 8-ej w sali radzieckiej konferencja Rady Miejskiej z przedstawicielami gminy Piasków celem przyłączenia tej miejscowości do Podgórza. Przybyło około 40-tu obywateli z obu gmin.

Na podstawie zebranego urzędowego oraz statystycznego materjału przedstawił burm. p. Weber w dłuższym referacie korzyści, wynikające z połączenia obu miejscowości, mianowicie zbyteczna byłaby specjalna administracja gminy Piasków, a z tem połączone nakłady na utrzymanie sołectwa, wójtostwa oraz opłaty do urzędu stanu cywilnego itd.

Ogólny podatek na osobę w Piaskach wynosi według obliczeń referenta 34,06 zł., w Podgórzu zaś mniej więcej 10,02 zł.

Rad. m. Kowalski zwraca uwagę nato, że wspólnemi siłami możliwem będzie uruchomić 3 pierwsze klasy szkoły średniej, jak to miało miejsce przed wojną, oraz wskazuje na miejskie urządzenia społeczne jak ochronkę, łazienki itd. Rad. Jesionowski podkreśla, że wspólność gospodarcza obu gmin rzeczywiście już istnieje, ponieważ Piaski, miejscowość o niespełna 500 dusz, nie zdołałaby bez poparcia obywatelstwa podgórskiego utrzymać swych poczęści znacznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Długoletni były sołtys gminy Piasków p. Duerr oraz tamtejszy oberżysta p. Goliński oświadczają, że nie sprzeciwialiby się złączeniu o ileby przy opodatkowaniu poszczególnych obywateli kierowano się należytą sumiennością i sprawiedliwością. W dalszym toku obrad przemawiali za złączeniem obu gmin pp. Szulc, Józ. Szeczmański, Szmyt, Gołaszewski, Krawczyński, Kant i inni; sprzeciwu nie było.

Jeszcze przed 15-tym lipca odbędzie się w tej kwestji konferencja, składająca się z równej części z delegatów Podgórza i Piasków, która poweźmie definitywne uchwały. Krótko przed 10-tą zamknął przewodniczący posiedzenie.

WYPADEK AUTOMOBILOWY.

Jabłonowo. Na szosie jabłonowsko-brodnickiej wydarzył się 18. b. m. ciężki wypadek automobilowy. P. Łyskowski z Komorowa był w drodze do Brodnicy, gdy nagle między Kamieniem a Mileszewem podbiegła owca pod samochód. Szofer skierował automobil na bok, lecz zbyt daleko, tak, że samochód wjechał do rowu i przewrócił się. W kilku sekundach zapalił się samochód i spłonął. Szczęściem p. Łyskowski i jego siostra wyszli z przygody bez szwanku, podczas gdy kierowca odniósł lekkie kontuzje klatki piersiowej. Samochód był zabezpieczony na sumę 12 000 zł.

OCHRONKA I SZPITAL W OSIU.

Osie. Sprawa tut. domu towarzystw i szpitala chorych, który nabyła Kasa Chorych w Świeciu, została w ten sposób załatwiona, że tutejszy komitet obywatelski wydzierżawi ów dom, gdzie urządzi się ochronkę dla dzieci i szpital dla chorych na kilka łóżek.

OBIECUJĄCA MŁODZIEŻ.

Chojnice. Kradzieży 200 zł. u piekarza p. Grzybowskiego dopuścili się jego własni uczniowie. Pieniądze zakopali przy szosie Gdańskiej i od czasu do czasu chodzili do kryjówki, by zaopatrzyć się w „monetę”, a potem wyprawiali sobie sute wieczorki zakrapiane winem.

DZIECI PRZYCZYNĄ POŻARU.

Jeziorki, pow. chojnicki. W zabudowaniach gospodarskich p. Gumprechta wybuchł w ub. piątek pożar, który zdołano jednak stłumić, zanim przybrał większe rozmiary. Pożar spowodowały dzieci, bawiące się zapałkami.

NIEMIECKICH I GDAŃSKICH.

Starogard. Przed kilku tygodniami zawiązał się tu komitet, mający za zadanie zwalczanie wyrobów i towarów niemieckich i gdańskich a popieranie krajowych. Komitet ten ogłosił już w miejscowym dzienniku i w „Słowie Pomorskiem” odpowiednią odezwę. W najbliższym czasie zamierza komitet ten zwrócić się do tutejszego przemysłu o poparcie finansowe celem wydanej propagandy. Ponieważ przemysł nasz w tem będzie zainteresowany, aby publiczność kupowała przedewszystkiem wyroby jego zamiast obcych, spodziewać się można, iż udzieli on tej tak pożytecznej organizacji swego poparcia przez udzielenie odpowiedniej subwencji. Komitet wyżej wymieniony zamierza również urządzić po wakacjach wielki wiec publiczny, na którym ma się publiczność wezwać do bezwzględnego bojkotu towarów niemieckich i gdańskich. W tym celu wygłosi się podczas wieca odpowiednie referaty.

POŻAR W SKARSZEWACH.

Skarszewy. W piątek 26 czerwca w nocy spłonęła stajnia p. Ebertowskiego przy Strzelnicy. Miejscowa straż pożarna uratowała większą część inwentarza i ochroniła resztę zabudowań przed niszczącym żywiołem. Zginęły w płomieniach trzy sztuki bydła i kilka kur. Podczas ratowania inwentarza odniósł właściciel ciężkie poparzenia. Ogień wybuchł równocześnie w kilku miejscach, co naprowadza na przypuszczenie, że został podłożony.

HODOWLA I TRESURA PSÓW W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. Hodowla i tresura psów p. Franciszka Budy, której poświęcenie nastąpiło we czwartek 25 bm., jest instytucją, która ma przed sobą duże widoki rozwoju. Dotychczas znajduje się tam ogółem 15 psów, przeważnie rasy wilków i dobermanów, jeden bernardyn oraz 8 szczeniąt, które już obecnie wykazują niemałą tresurę. W zabudowaniach hodowli mieści się specjalna kuchnia, w której się przygotowuje pokarm dla psów.

UJĘCIE BANDYTÓW.

Poznań. Sprawcy napadów: na plebanję w Kórniku, na plebanję w Siedlcu, na plebanję w Czerwonejwsi i sprawcy włamania w Kostrzynie zostali przez policję wyśledzeni i w różnych miejscowościach schwytani. Buszyński postrzelony i ujęty został przed tygodnie, poczem zmarł w szpitalu; Gajewskiego aresztowała policja gnieźnieńska, a ostatnio schwytano dwóch pozostałych bandytów Lochszteta i Kosmalę na drodze z Nekli do Kostrzyna. Mieli oni zamiar przekroczyć granicę niemiecką.

WALKA KONKURENCYJNA MŁYNÓW ŻYDOWSKICH.

Lubicz Lipnoski. Niedawno temu podaliśmy notatkę o otwarciu w pobliżu Lubicza młyna p. Kozłowskiego. Korespondent, który nam nadesłał odnośną wiadomość, wyraził z powodu otwarcia nowego młyna radość, której po zasięgnięciu szczegółowych informacyj nie możemy zupełnie podzielać. Kozłowski jest bowiem Żydem i nie mamy bynajmniej powodu życzyć mu szczęścia w walce konkurencyjnej z jego ziomkiem, lubickim młynarzem Hernesem. Zarazem zaznaczamy, że będziemy zmuszeni w razie podania nam podobnie mylnych wiadomości, które utrudniają społeczeństwu walkę z panoszącem się u nas żydostwem, napiętnować osoby ujmujące się za Żydami jako zwykłych szabesgojów.

NIEBEZPIECZNY PAKUNEK W POCIĄGU.

Skierniewice. Pani Jankowa jechała 24 bm. ze Skierniewic pociągiem osobowym nr. 211. W czasie jazdy zauważyła w pewnej ubikacji pociągu granat ręczny, 3 zapalniki oraz 11 nabojów karabinowych. O tem odkryciu zawiadomiono policję kolejową komisarjatu na dworcu głównym w Warszawie. Znalezioną broń przekazano władzom wojskowym i jednocześnie wszczęto dochodzenia w celu ustalenia, jakim sposobem zbrodnicze instrumenty znalazły się w pociągu.

TESTAMENT DZIAŁACZKI.

Warszawa. Zmarła w tych dniach znana działaczka i autorka licznych książek dla młodzieży ś. p. Cecylja Niewiadomska zapisała m. in. 1000 zł na budowę kościoła na Powiślu, 5 000 zł Towarzystwu Naukowemu w Warszawie, po 2 000 zł Nar. Org. Kobiet i Zw. Obr. Kresów Zachodnich i tyleż Tow. Obr. Kresów Wschodnich; razem 17 000 zł na różne cele dobroczynne i społeczne.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA MASZYN DO SZYCIA.

Katowice. W Katowicach w najbliższym czasie powstanie polska fabryka maszyn do szycia. Urządzenia maszynowe tej fabryki są już gotowe, a właściciele przystąpią do budowy potrzebnych objektów, jak stolarni, odlewni i t. p. Fabryka będzie urządzona na wielką skalę, nakładem wielkich kosztów, według najnowszych wymogów technicznych i zatrudniać będzie początkowo

500 robotników. Założycielami tej fabryki są znani przemysłowcy w Katowicach pp. Władysław Strzałkowski i Wilhelm Schützer. Będzie to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce, albowiem dotychczas sprowadzano maszyny do szycia wyłącznie z Niemiec. Model polski maszyny do szycia jest już gotowy. Jest to ulepszony typ maszyny amerykańskiej do szycia.

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM.

Lwów. Na linji kolejowej Lwów — Tarnopol, obok Krasnego, znaleziono 22 bm. rano trupa nieznanego mężczyzny, w stroju wieśniaka. Jak wskazują nato wszystkie poszlaki, mężczyzna ten rzucił się w zamiarze samobójczym pod któryś z przejeżdżających pociągów. Lokomotywa odnośnego pociągu, której koła przeszły przez szyję denata, odcięła mu zupełnie głowę od reszty ciała. Charakterystycznem jest, że aby zbadać który z pociągów w nocy przejechał denata, musiano wydać zarządzenie oglądnięcia wszystkich lokomotyw, które odnośną linją przejeżdżały krytycznej nocy. Trupa domniemanego samobójcy pozostawiono na torze aż do przybycia komisji ze Złoczowa.

Rozmaitości.

POŻAR TRWAJĄCY 3 TYGODNIE.

Nowy szyb naftowy, należący do Standart-Oil-Company, położony między Bukaresztem a morzem Czarnem, płonie już od trzech tygodni i oświetla całą okolicę, na przestrzeni 15 mil dokoła. Obliczają, że ze studni tej wydobywa się dziennie 60.000 galonów ropy naftowej, która się spala dotychczas bezustannie. Wszystkie usiłowania, aby straszny ten pożar ugasić, okazują się bezowocnemi.

Pożar powstał w ten sposób, że gdy przy wierceniu szybu świder doszedł już do pokładu naftowego, wybuchły nagle silne gazy, które zapalając się natychmiast od pracującego motoru, momentalnie objęły cały szyb płomieniami, uniemożliwiając do niego dostęp robotnikom. Akcja, w gaszeniu palącej się studni ropnej polega na zwiercaniu bocznych ukośnych szybów, celem skierowania wydobywającej się ropy w inną stronę, oraz na zasypywaniu otworu wiertniczego worami napełnionemi piaskiem i kamieniami. Przywieziony na kilku wagonach kolejowych, umyślnie do tego zmontowany, olbrzymich rozmiarów, żelazny dzwon, dla próby nakrycia palącego się otworu ropnego i zduszenia pożaru, zanim zdołano odpowiednio nim nakryć ziejącą ogniem przestrzeń, wyleciał w powietrze. Gęste dymy przysłaniają okolicę.

KRÓLOWA ANGIELSKA JAKO GOSPODYNI.

Żona króla angielskiego, królowa Marja słynie w swej ojczyźnie jako wzorowa gospodyn. Codziennie sama zagląda do kuchni i śpiżarni, dysputuje z kucharzem układając menu, a co sobotę przegląda rachunki wszystkich dostawców Buckinhamskiego pałacu. Niejednokrotnie, spotkawszy w swych apartamentach jakąś niezdarną pokojowę — odbiera jej szczotki i sama energicznie zabiera się do sprzątania, pokazując jak to się robi. (r)

KWIATY POKARMEM.

(r) Istnieją na świecie ludy, dla których kwiaty nie mają bynajmniej tylko znaczenia estytycznego, lecz służą poprostu za — pokarm. Chodzi tu oczywiście nie o samo kwiecie, lecz o t. zw. cebulki, a szczególnem zamiłowaniem cieszą się pod tym wzgędem liczne gatunki — lilji.

I tak w Japonji niższe warstwy ludowe do dziś dnia hodują pewien gatunek olbrzymiej lilji, odznaczającej się cebulką o wielkiej zawartości skrobii, jak wiadomo jednego z najważniejszych dla organizmu ludzkiego środka spożywczego. Ponadto zaś posiada dla Japończyków inny gatunek lilji takie same niemal znaczenie, — co dla nas kartofle. W Chinach znowu pewien gatunek lilji ceniony u nas z powodu swej nadzwyczajnej piękności, uchodzi za istny przysmak. Indjanie zaś w Północnej Ameryce prastarym zwyczajem karmią się cebulką pewnej u nas mało tylko znanej rośliny, zwanej Camassia, z której umieją wydobyć bardzo dobrą mąkę, nadającą się do niezwykle smacznego chleba.

Czem dla naszych smakoszów jest kawior albo ostrygi, tem dla Indjan jest wreszcie śliczna roślina Lewisia rediviva, będąca ozdobą ogrodów europejskch.



Dział gospodarczy.

POTRZEBA PROWADZENIA RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych podjął donośną akcję spopularyzowania wśród szerokich sfer rolników prowadzenia rachunkowości rolnej według odpowiednich wzorów ksiąg i akcję tę zamierza wprowadzić w ten sposób, aby początkowo rolnicy prowadzili rachunkowość według wzorów najbardziej uproszczonych i dopiero w miarę przyjmowania się tej rachunkowości na wsi wprowadzili bardziej skomplikowany system rachunkowy.

Ze względu nato, że rozwój rachunkowości rolnej ma doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju, Ministerstwo Skarbu zaleciło swym organom podatkowym, aby dokonywały ze szczególną troskliwością wymiarów podatku dochodowego we wszystkich tych wypadkach, w których płatnicy prowadzą książki rachunkowe choćby niedość kompletne. Ma to na celu wpojenie w płatników podatku dochodowego na wsi przekonania, że każdą rachunkowość, chociażby nie obejmująca całokształtów operacji danej jeednostki gospodarczej, jednakże prowadzona uczciwie, stanowi bardzo cenny materjał do ustalenia sprawiedliwych podstaw wymiaru podatku dochodowego.

Zapisy, zawarte w przedstawianych księgach tylko wtedy nie będą mogły służyć dla władz podatkowych za materjał do ustalenia podstaw wymiaru, gdy widoczna będzie ich niezgodność z rzeczywistym stanem rzeczy.

Koszenie łąk. Bładzą gospodarze we wielu okolicach odkładaniem z dnia na dzień sianokosów; trawa po łąkach się starzeje, bieleje, potem zajdą żniwa i czasu niema. Wreszcie siano w kopkach zostawiają aż do jesieni i tak zwłócząc, zbierają tylko jeden pokos z łąk dobrych, na których, po wczesnym zbiorze siana jeszcze potraw dobry urośnie. Więc nie należy odkładać i marudzić, bo przez pozostawienie trawy nieskoszonej nic więcej jej nie przybędzie, a i ta, co jest, stwardnieje.

Najlepszym czasem dla zbioru siana łąkowego jest, gdy trawy się wysypały i kwitnąd zaczynają, po okwitowaniu bowiem wnet twardnieją na słomę. Niekiedy jednak dobrze jest wcześniej łąki kosyś, jeżeli chodzi o wyniszczenie chwastów. Łąki późno sieczone zachwaszczają się bardzo różnemi ziołami, które wysypują swe nasiona przed sianozbiorami. Szelężnik, jaskier, firletka mnożą się tym sposobem i potem łąka w czerwcu kwitnie cała żółto i różowo, trawy zaś zielonej coraz mniej. Ładne to dla oka, ale nie przynosi pożytku; chwasty te głuszą dobrą trawę, a jaskry są nawet w paszy szkodliwe.

Siano musi dobrze wyschnąć, zanim się je zwiezie do szopy, inaczej łatwo pleśnieje albo zagrzewa się. Bywały już wypadki, że siano wilgotno zwiezione zapaliło się siano od siebie płomieniem, niszcząc i inny dobytek gospodarza.

ROBOTY GOSPODARSKIE W PRZEDEDNIU ŻNIW.

Zanim się rozpocznie okres żniw trzeba przedtem gotowym być z innemi pilnemi robotami, aby mieć ręce wolne. A naprzód nie zawadzi wozy obejrzeć, czy całe, czy się koła nie rozsypują, czy drabiny mają szczeble i witki. Pospieszyć się też z ukończeniem plewienia i odkopywania ziemniaków, buraków i kapusty, bo gdy zbiór siana przeszkodzi tym robotom, to potem często już i czasu na nie się nie znajdzie, a zielsko i chwasty zagłuszą okopowizny. Ziemniaki po pierwszem okopywaniu w 2 lub 3 tygodn. znowu winny być obsypane ziemią, ręcznie lub płużkiem do oborywania. Im lepiej ziemniak pulchną ziemią ogarnięty, tem więzkszy plon daje. Pierwszy raz oborywa się ziemniaki zwykle w jednym kierunku. Gdy ziemniaki są w kwadrat sadzone, wtedy przy drugiem okopywaniu oborywa się wzdłuż i w poprzek na krzyż tak, że każdy krzak znajduje się jak w kopczyku. Okopywanie i oborywanie najlepiej wykonywać w czas chłodniejszy i wilgotny, gdy jednakże ziemia nie jest zbyt mokra.

Gdzie ziemniaków brakuje, nie wyszły w rzędach, tam można jeszcze dosadzić rozsadę kapusty, buraków, karpieli, zasadzić fasolę lub słonecznik.

Kukurydzę pod ten czas się oplewia, a między rzędami spulchnia się motyką, plewnikiem lub płużkiem, podobnież i proso teraz oplewić należy. Gdy już są kawałki pola opróżnione, np. jakiś ugór lub też pole po zebranej na wczesną paszę mieszance, to jeszcze przed rozpoczęciem sia-

NAWOZY SZTUCZNE.

Katowice. Następujące ceny obowiązują od dn. 15. 7. r. b.: Kainit 12 proc. 0.26, 13 proc. 0.28, 14 proc. 0.30, 15 proc. 0.32, sole potasowe 20 proc. 0.58, 21 proc. 0.61, 22 proc. 0.64, 30 proc. 1.12, 31 proc. 1.15, 32 proc. 1.19, 40 proc. 1.59, 42 proc. 1.63, 42 proc. 1.67. Wszystko w dolarach amerykańskich za 100 kg. luzem z zastrzeżeniem frachtu Nordharsen 100 kg. nowe worki jutowe kosztują dol. 0.30 za sztukę, włącznie z napełnieniem. Przewóz oblicza się następująco: okręg I. obejmujący wschod-

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 25 czerwca 1925 r

W poszukiwaniu były:

Towar: Sosnowa stolarka eksportowa odziomkowa, niemieckie wymiary, ca. 65', I kl. sprzedaż (żądano) za metr kub. w zł 114 franco granica Zbąszyn.

Towar: Kloce olszowe na pniu średnicy od 25 cm w czubie, fornierowe i stolarskie za metr kub. w zł sprzedaż (żądano) 41 termin jesień-zima 1925/6 franco stacja załadowania.

Towar: Sosnowe stemple kopalniane za metr bub. w zł kupno (ofiarowano) 14,75 franco granica Zbąszyn.

Towar: Papierówka, 70 proc. świerku, 30 proc. jodły za metr kub. sprzedaż (żądano) 18 franco granica Makoszow łącznie z cłem.

Towar: Kopalniaki sosnowe, średnicy od 9 cm. w cieńkim końcu, długość według życzenia za metr kub. w zł sprzedaż (żądano) 18,50, termin pocz. od paźdz. 1925 r. franco wagon granica polsko-niemiecka Sośnica.

Towar: Deski bukowe, 26 mm. szerokość 10—48 cm. i blochy 76 mm. półsuche za metr. kub. sprzedaż (żądano) 75 franco wagon Poznań.

1. Bale sosnowe, równolegle obrzynane od 2—4,50 m ze skokiem do 50 cm. grubości 5 i 8 cm, szerokości 30 cm.
2. Sosnowy materjał odziomkowy czysty w większych partjach na eksport.
3. Sosnowe czyste boki bez sęka.
4. Każda ilość jesiona polnego.
5. Kopalniaki.
6. Materjał bukowy tarty do gięcia.
7. Odziomki modrzewiowe.
8. Deski świerkowe 12 mm równolegle obrzynane, suche, bez sęków 2, 4, 6 i 8 m długości.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.